



Papież Franciszek

Kiedy człowiek myśli tylko o samym sobie, o swoich interesach i stawia siebie w centrum, kiedy daje się zauroczyć przez bożki panowania i władzy, kiedy stawia siebie na miejscu Boga, wówczas psuje wszystkie relacje, niszczy wszystko i otwiera drzwi przemocy, obojętności, konfliktowi. Dokładnie to właśnie chce nam uświadomić fragment Księgi Rodzaju, który opowiada o grzechu ludzkiej istoty: człowiek wchodzi w konflikt z samym sobą, spostrzega, że jest nagi i kryje się, bo odczuwa strach (Rdz 3, 10), boi się spojrzenia Boga; oskarża kobietę, tę, która jest ciałem z jego ciała (w. 12), burzy harmonię ze światem stworzonym, posuwa się do tego, że podnosi rękę na brata, by go zabić. Czy możemy powiedzieć, że od harmonii przechodzi się do «dysharmonii»? Nie, nie istnieje «dysharmonia»: albo jest harmonia, albo popada się w nieład, gdzie panuje przemoc, starcie, konflikt, strach... †

Ten właśnie nieład panuje, kiedy Bóg pyta sumienie człowieka: «Gdzie jest brat twój, Abel?». A Kain odpowiada: «Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?» (Rdz 4, 9). Do nas również skierowane jest to pytanie i nam również dobrze zrobi zadanie sobie tego pytania:

Czyż jestem stróżem brata mego? Tak, jesteś stróżem brata twego! Być osobą ludzką znaczy być sobie nawzajem stróżami! Kiedy natomiast zostaje zburzona harmonia, następuje metamorfoza: brat, którego należy strzec i kochać, staje się przeciwnikiem i trzeba z nim walczyć, unicestwić go. Ileż przemocy rodzi się w tym momencie, ile konfliktów, ile wojen naznaczyło naszą historię! Wystarczy popatrzeć na cierpienie tylu braci i sióstr. Nie jest to kwestia koniunktury, ale taka jest prawda: my powodujemy, że w każdej formie przemocy i w każdej wojnie odradza się Kain. My wszyscy! I również dziś kontynuujemy tę historię walki z tym, kto jest naszym bratem. Również dziś pozwalamy, by kierowały nami bożki egoizmu, naszych interesów; i takie nastawienie trwa: wydoskonaliśmy broń, nasze sumienia zasnęły, wysubtelniliśmy swoje racje, by się usprawiedliwić. Jakby to była rzecz normalna, dalej siejemy zniszczenie, ból, śmierć! Przemoc i wojna niosą tylko śmierć, mówią o śmierci! Przemoc i wojna mówią językiem śmierci!

Po chaosie potopu, deszcz przestał padać. Pojawiła się tęcza, a gołębica przyniosła gałązkę oliwną. Także i dziś myślę o tym drzewku oliwnym, które jako przedstawiciele różnych religii zasadziliśmy w Buenos Aires na Plaza de Mayo w roku 2000, błagając, aby nigdy więcej nie było chaosu, błagając, aby nigdy więcej nie było wojny, błagając o pokój.

*Fragment papieskiego rozważania, wygłoszonego w czasie modlitewnego czuwania o pokój, według Radio Vaticano*